



Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii

Mirosław Rutkowski¹

Druga połowa czerwca, pierwsza połowa lipca – za oknem lato w pełni, rozpoczynają się wakacje, w prasie powinny się pojawić lżejsze tematy, sensacje w rodzaju wieloryba w Wiśle, ale nic z tego. W publikacjach związanych z sektorem geo dominuje energetyka, górnictwo, dywersyfikacja dostaw gazu ziemnego.

Trudno uznać ten zestaw za lekką publicystykę. To zdecydowanie kategoria najcięższa – fakt, że niezwykle istotna dla wszystkich obywateli naszego kraju.

W poszukiwaniu tematyki typowo wakacyjnej warto zajrzeć na łamy prasy regionalnej. Oto Kurier Szczeciński 30 czerwca donosił o rozpoczynającym się Festiwalu Rzeźby w Piasku. Z 400 t piasku, które przywieziono na Łasztownię, powstanie sześć rzeźb, wysokich nawet na 4,5 m. Zbudują je artyści, korzystając jedynie z wody, własnych rąk i prostych narzędzi. Monumenty będą dosyć trwałe, ponieważ będzie można je podziwiać aż do 20 sierpnia. Wydarzenie – w zasadzie artystyczny performance – stanowi jedną z imprez towarzyszących międzynarodowemu zlotowi żaglowców – The Tall Ships Races 2017. A co to ma wspólnego z geologią? Ma, i to sporo, poza tworzywem. Organizatorem festiwalu jest bowiem przedsiębiorstwo dobrze znane specjalistom branży kruszyw naturalnych – Szczecińskie Kopalnie Surowców Mineralnych, potentat na Pomorzu Zachodnim, które już po raz czwarty w ten oryginalny sposób promuje swoją działalność.

Przegląd Olkuski z kolei, 27 czerwca informował o Dniach Bukowna, upamiętniających 55-lecie nadania praw miejskich stolicy polskiego przemysłu wydobywczego i przetwórstwa rud cynku i ołowiu. Podczas uroczystości zostało wręczonych szereg nagród i odznaczeń, m.in. Różę Biznesu. Jedną z nich otrzymała Sibelco – belgijska spółka o zasięgu globalnym, zajmująca się wydobywaniem piasków do zastosowań specjalnych w kilkudziesięciu krajach świata. W Polsce posiada prawo do eksploatacji złóż piasków szklarskich w Tomaszowie Mazowieckim, a w 2012 r. kupiła zakład przeróbki piasku kwarcowego „Szczakowa” w Bukownie. Obecnie przygotowuje wydobywanie piasków formierskich z dwóch dużych złóż położonych w granicach miasta.

Wśród doniesień zagranicznych zwraca uwagę informacja portalu energetyka24, która nie została szerzej rozpowszechniona w polskich mediach. Jak podał portal, 20 czerwca rosyjski koncern Rosneft potwierdził informację o odkryciu pierwszego złoża ropy naftowej na szelfie wschodniej Arktyki. Dokładne szacunki zasobów będą znane dopiero jesienią, ale już teraz przedstawiciele kon-

cernu zdradzają, że wynik poszukiwań przerósł najśmielsze oczekiwania. Wiercenie, w tym horyzontalne, prowadzono u brzegów półwyspu Hara-Tumus na szelfie Chatangskim na głębokości 2305–2363 m. Rosyjscy komentatorzy podkreślają, że skomplikowana operacja została przeprowadzona wyłącznie przy pomocy własnych technologii i urządzeń, co ich zdaniem świadczy o niewrażliwości sektora na sankcje blokujące transfer zagranicznych rozwiązań *high-tech* dla przemysłu naftowego. Komentatorzy energetyki²⁴ zwracają również uwagę, że podczas ostatnich uroczystości Dnia Zwycięstwa w Moskwie po raz pierwszy pokazano wojska arktyczne. Dowodzić to może o wadze jaką Rosjanie przywiązują do zasobów naftowych dalekiej północy, obecnie intensywnie rozpoznawanych geologicznie.

CO NAM PRZYWIÓŻŁ PREZYDENT DONALD TRUMP?

Wizyta prezydenta USA w Warszawie zdominowała przekazy medialne pierwszej połowy lipca 2017 r. Obok ważkich deklaracji politycznych ogłoszonych 6 lipca w przemówieniu programowym na Placu Krasińskich w Warszawie padły też istotne propozycje gospodarcze. Dotyczyły głównie wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego Polski poprzez import amerykańskiego LNG za pośrednictwem terminalu w Świnoujściu. Co prawda nie doszło do podpisania wiążących umów, ale jak wyjaśnił prezydent Donald Trump podczas konferencji prasowej, gdyby był biznesmenem, taki dokument podpisałby w ciągu piętnastu minut, jednak jako prezydent może tylko zabiegać o stworzenie ram prawnych. Umowy będą zawierać narodowe koncerny, jeśli osiągną satysfakcjonujące porozumienie. Wyjaśnienie jest banalne, ale trzeba pamiętać, że właśnie owe „ramy prawne” przez dekady uniemożliwiały eksport węgłowodorów płynnych i gazowych (a także transfer technologii) z USA. Wola polityczna obecnej administracji jest nie do przecenienia, a transakcje handlowe są prawdopodobne, zważywszy na niski poziom cen gazu ziemnego na rynku amerykańskim. Część publicystów dobitnie podkreślała konieczność dokładnej analizy cen, żeby wykluczyć polityczne podłoże ewentualnych kontraktów gazowych. Wydaje się, że przy tak dużym wyczuleniu konsumentów na poziom cen możliwość zawarcia nieopłacalnych umów jest mało prawdopodobna, ale zgoda – cena gazu musi być atrakcyjna, tym bardziej, że Polska ma ambicję reeksportu amerykańskiego gazu w ramach projektu Bramy Północnej.

Szef gabinetu prezydenta Krzysztof Szczerski zwraca uwagę na inny problem, który może się pojawić. W wywia-

¹ Emerytowany pracownik PIG-PIB; mirekrutkowski751@gmail.com.

dzie dla PAP z 9 lipca zaznaczył, że Polska musi pilnować przepisów europejskich dotyczących obrotu źródłami energii, aby nie ograniczono handlu surowcami energetycznymi z USA.

– Musimy zadbać o to, żeby nikt sztucznie nie zawyżył ceny gazu z USA poprzez wprowadzenie nowych regulacji prawnych w Unii – jasno wyłożył obawy.

Mocne deklaracje wsparcia Europy Środkowej w jej zabiegach na rzecz uwolnienia się od monopolu Gazpromu padły również na pierwszej sesji szczytu państw Inicjatywy Trójmorza, dotyczącej współpracy euroatlantyckiej.

Cenne dla Polski i całego regionu może być twarde stanowisko USA w sprawie projektu Nord Stream 2. Na początku czerwca amerykański Senat przegłosował poprawkę do ustawy o sankcjach upoważniającej prezydenta do ich nałożenia na firmy, które będą uczestniczyć w finansowaniu gazociągu Gazpromu, w ocenie amerykańskich senatorów „szkodliwego dla bezpieczeństwa energetycznego UE, rozwoju rynku gazu w Europie Środkowej i Wschodniej oraz reform gazowych na Ukrainie”. Poprawkę musi zatwierdzić jeszcze Izba Reprezentantów, ale zdaniem analityków jej poparcie jest pewne.

Zasadnicze elementy stanowiska prezydenta D. Trumpa nie było zaskoczeniem dla publicystów. Już 3 lipca w Rzeczypospolitej ukazał się artykuł Iwony Trusewicz pt. „Ameryka sięga po broń gazową”. Dziennikarka omówiła w nim tezy nowego programu energetycznego rządu USA. Zakłada on dynamiczną ofensywę w eksporcie amerykańskich surowców energetycznych: ropy naftowej, gazu ziemnego i węgla kamiennego. Program przewiduje też powrót do inwestycji w energetykę atomową, konkurencyjnych dla OZE, a także zniesienie barier w eksploatacji węglowodorów z Zatoki Meksykańskiej oraz szelfu, w tym arktycznego. Stany Zjednoczone mają stać się ponadto największym producentem LNG. Kluczowe kierunki dostaw to Europa Środkowa i Azja. Autorka tekstu zastanawia się czy ten program jest realny. Przytacza opinię analityków agencji Platts, którzy prognozują, że do 2020 r. amerykańskie inwestycje w nowe zakłady skraplania zwiększą produkcję LNG do 70 mln t rocznie. A to stawia USA tuż za liderem rynku – Katar (104,4 mln t w 2016 r.).

TARNOWSKIE GÓRY NA LIŚCIE UNESCO!

Mieszkańcy Tarnowskich Gór będą dobrze wspominać 41. sesję Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO, która odbywała się w dniach 2–12 lipca w Krakowie. Trwające ponad sześć lat starania o wpisanie słynnych kopalni kruszcowych na listę światowego dziedzictwa ludzkości zostały uwieńczone powodzeniem. Zabytkowe sztolnie, szyby i systemy odwadniające znalazły się w towarzystwie Tadž Mahal, Stonehange i piramid egipskich, nie mówiąc o Puszczy Białowieskiej czy warszawskiej Sta-

rówce. O sukcesie pisały prawie wszystkie publikatory, szczegółową relację przedstawił Dziennik Zachodni z 9 lipca. Jak zdradzają uczestnicy obrad wynik głosowania nie był wcale pewny, ponieważ ICOMOS (International Council on Monuments and Sites – pozarządowa organizacja ekspercka afiliowana przy UNESCO) dał kopalniom umiarkowane rekomendacje.

Na światowej liście dziedzictwa ludzkości znajduje się co prawda 1067 obiektów, z czego 15 w Polsce, ale wniosek o wpisanie zespołu kopalni w Tarnowskich Górach należał do najbardziej skomplikowanych w historii polskich starań o patronaty UNESCO. Obejmuje on w sumie 28 obiektów podziemnych i naziemnych, które są pozostałością po przemyśle kruszczowym, funkcjonującym w regionie od wczesnego średniowiecza do początków XX w. Najważniejsze z nich to Zabytkowa Kopalnia Srebra, Sztolnia Czarnego Pstrąga, Park Miejski (przykład rewitalizacji terenów przemysłowych), Hałda Popłuczkowa i wciąż działający jako wodociąg szyb „Staszic”. Od 1976 r. część tarnogórskich podziemi jest udostępniona dla zwiedzających. Sam pomysł zagospodarowania turystycznego opuszczonych wyrobisk narodził się jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym. „Kopalnię Pokazową” budowano, łącząc metodami górniczymi rozrzucone w terenie wyrobiska gniazdowe, szyby i sztolnie. Prace były żmudne; zawodnienie i brak dokumentacji kartograficznej stanowiło znaczną przeszkodę, nie obyło się bez wypadków. Roboty kontynuowano w latach 50., kiedy to powstało Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnowskiej – *spiritus movens* owych przedsięwzięć, oraz 60. i 70. ub.w. Badania są prowadzone również obecnie, gdyż tak naprawdę poznano tylko część labiryntu chodników drążonych przez stulecia. Ich długość ocenia się na 150 km, a towarzyszy im ponad 20 tys. szybów i szybków, często zalanych wodą.

O podobnej atrakcji, aczkolwiek na znacznie mniejszą skalę donosiła Rzeczpospolita 30 czerwca. Legendarne podziemia zamku Książ zawsze budziły emocje. Turyści nie mieli do nich w zasadzie dostępu, ponieważ w latach 70. XX w. zarządca obiektu, jednostka wojskowa we Wrocławiu, przekazała je w wyłączne użytkowanie Polskiej Akademii Nauk. Urządzono w nich stację sejsmiczną, działającą w sieci europejskiej, oraz kilka laboratoriów geologicznych i geodynamicznych. Naciski samorządu Wałbrzycha zarządzającego nadziemną częścią Książa odniosły ostatnio skutek. PAN zdecydował się oddać połowę korytarzy włodarzom terenu. Niewykluczone, że pewien wpływ miały poszukiwania „złotego pociągu” – właśnie na nowo rozpoczęte – popularyzujące region i malowniczy zamek. Jak relacjonowała Rzeczpospolita projektowana trasa turystyczna ma zostać uruchomiona późną jesienią, będzie położona 50 m pod Dziedzińcem Honorowym, łączna jej długość ma wynosić 500 m. Zapewne przyczyni się do wzrostu liczby odwiedzających, która i tak jest imponująca – ponad 400 tys. osób rocznie.